

POSTANOWIENIE Z DNIA 29 LISTOPADA 2006R.

I KZP 27/06

1. Nie może skorzystać z uprawnienia, o którym mowa w art. 441 § 1 k.p.k., sąd odwoławczy w sytuacji, gdy został mu przekazany do rozpoznania środek odwoławczy niedopuszczalny z mocy ustawy lub do rozpoznania którego sąd ten był niewłaściwy, chyba że przedmiotem zagadnienia prawnego przedstawionego do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu jest właśnie dopuszczalność tego środka odwoławczego lub określenie organu właściwego do jego rozpoznania.

2. Sam rodzaj pisma procesowego, skierowanego do organu państwowego, nie przesądza jeszcze o charakterze prawnym tego przedmiotu jako dokumentu w rozumieniu prawa karnego materialnego. Taka ocena w konkretnej sprawie może zostać wyprowadzona po rozważeniu wszystkich elementów składających się na aspekt prawny pojęcia dokument i dopiero wykluczenie określonych w art. 115 § 14 k.k. przesłanek nadających taki walor określonemu przedmiotowi (innemu zapisanemu nośnikowi informacji), a więc stwierdzenie, że nie jest z tym przedmiotem (innym zapisanym nośnikiem informacji) związane żadne prawo, a także, że jego treść nie stanowi dowodu prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne, daje podstawę do stwierdzenia, że dany przedmiot (inny zapisany nośnik informacji) nie posiada takiej cechy.

Przewodniczący: Prezes SN L. Paprzycki.

Sędziowie: SN S. Zabłocki,

WSO (del. do SN) T. Artymiuk (sprawozdawca).

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.

Sąd Najwyższy w sprawie Jadwigi S., po rozpoznaniu przedstawiennego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k., przez Sąd Rejonowy w G. postanowieniem z dnia 11 sierpnia 2006 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

- „1. Czy dokumentem w rozumieniu art. 115 § 14 k.k. jest adresowane do organu administracji państwowej pismo zawierające żądanie wszczęcia określonego postępowania administracyjnego?;
2. W razie odpowiedzi pozytywnej na pierwsze pytanie, czy podrobieniem dokumentu w rozumieniu art. 270 § 1 k.k. jest podpisanie przez sprawcę w cudzym imieniu i cudzym nazwiskiem pisma wszczynającego postępowanie administracyjne przed właściwym organem?”

p o s t a n o w i ł odmówić podjęcia uchwały.

U Z A S A D N I E N I E

Przekazane Sądowi Najwyższemu przez Sąd Rejonowy w G. pytanie prawne powstało w następującej sytuacji procesowej.

Prokurator Rejonowy w G. postanowieniem z dnia 28 kwietnia 2006 r., umorzył dochodzenie o czyn określony w art. 270 § 1 k.k., mający polegać na podrobieniu podpisu Wiktora G., ojca Jadwigi S., na złożonym w Starostwie Powiatowym w G. w 2002 r. wniosku o nieodpłatne przeniesienie własności działki w miejscowości P., niezbędnej do korzystania z budynków stanowiących odrębny od gruntu przedmiot w własności. Podstawą takiego orzeczenia było ustalenie, że w tym czynie brak jest ustawowych znamion przestępstwa (art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.), albowiem wniosek o prze-

niesienie własności działki nie stanowi dokumentu w rozumieniu art. 115 § 14 k.k. Zdaniem prokuratora, takie stwierdzenie uzasadnione jest treścią art. 6 ustawy z dnia 24 lutego 1989 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin oraz o zmianie ustawy o podatku rolnym (Dz. U. Nr 10, poz. 53 ze zm.), zgodnie z którym nabycie działki w trybie przewidzianym powołanym przepisem następuje z mocy ustawy, natomiast postępowanie w tym przedmiocie może zostać wszczęte także z urzędu.

Postanowienie to zaskarżyła Jadwiga S. W złożonym zażaleniu wywodziła, że twierdzenie prokuratora, iż kwestionowany wniosek nie stanowi dokumentu jest błędne, gdyż właśnie jego złożenie spowodowało podjęcie czynności w sprawie przeniesienia własności działki i w efekcie wydanie decyzji administracyjnej. Co więcej, zdaniem skarżącej, decyzja taka w 2002 r. nie powinna zostać wydana, zwłaszcza z urzędu, bowiem nie przeprowadzone zostało postępowanie spadkowe po śmierci w 1987 r. jej matki, a wreszcie podniosła, że w jej ocenie podstawą przeprowadzenia postępowania o przyznanie nieodpłatnie własności działki w takiej sytuacji, jaka wystąpiła w wypadku jej rodziców, powinien być przepis art. 118 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. z 1998 r. Nr 7, poz. 25 ze zm.), ten zaś przewiduje wszczęcie postępowania administracyjnego na wniosek.

Ponieważ prokurator Prokuratury Okręgowej w S. nie przychylił się do złożonego zażalenia, stwierdzając, że wniosek Wiesława G. nie był dokumentem w rozumieniu art. 115 § 14 k.k., gdyż nie wiązało się z nim żadne prawo, zgodnie z art. 306 § 2 zd. 2 k.p.k. i art. 325a k.p.k., skierował środek odwoławczy do Sądu Rejonowego w G.

Sąd ten, na posiedzeniu w dniu 11 sierpnia 2006 r., rozpoznając zażalenie Jadwigi S. uznał, że wyłoniło się zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy, które sformułował w pytaniu prawnym prze-

kazanym Sądowi Najwyższemu na podstawie art. 441 § 1 k.k. W uzasadnieniu postanowienia Sąd wywiódł, że rozstrzygnięcie sprawy sprowadza się do ustalenia, czy podpisanie się cudzym nazwiskiem na dokumencie stanowi fałszerstwo w rozumieniu art. 270 § 1 k.k., co z kolei musi być poprzedzone stwierdzeniem, czy wniosek wszczynający postępowanie przed organem państwowym (pозew w postępowaniu cywilnym, wniosek w postępowaniu nieprocesowym, wniosek o wszczęcie postępowania administracyjnego), stanowi dokument o jakim mowa w art. 115 § 14 k.k. Zdaniem Sądu, kwestia ta nie jest wystarczająco wyjaśniona w piśmiennictwie, natomiast orzecznictwo Sądu Najwyższego (przytoczono – za M. Siewierskim: Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 1958, s. 250 – dwa orzeczenia Sądu Najwyższego) jest rozbieżne. Odwołując się do poglądów doktryny prawa karnego Sąd zauważył, że wykluczenie z zakresu definicji ustawowej takich dokumentów – a więc kierowanych przez strony do właściwych organów – spowodowałoby, że ochroną prawną objęte byłyby dokumenty występujące w obrocie prywatnym i sporządzenie fałszywego dokumentu stanowiłoby naruszenie przepisu ustawy, natomiast sporządzenie pisma i opatrzenie go podpisem innej osoby lub istotna zmiana jego treści, na podstawie którego wszczęte zostałyby określone postępowanie lub zawierające wnioski istotne dla dalszego biegu postępowania (wniosek o zawieszenie postępowania, jego umorzenie, złożenie wniosków dowodowych, których przeprowadzenie mogłoby narazić stronę na szwank), nie wypełniałoby znamion występku określonego w art. 270 § 1 k.k.

Prokurator Prokuratury Krajowej wniósł o odmowę podjęcia uchwały uznając, że analiza zarówno samego pytania, jak i uzasadnienia postanowienia Sądu Rejonowego, prowadzi do wniosku, że podniesione w punkcie 1 pytania prawnego wątpliwości nie mają na celu dokonania „zasadniczej wykładni ustawy”, lecz sprowadzają się do trudności z poczynieniem ustaleń faktycznych, dotyczących tego, czy określone pismo – stanowiące

wniosek o wszczęcie postępowania administracyjnego – zawiera treść mającą znaczenie prawne w konkretnej sprawie, natomiast zagadnienie podniesione w pytaniu sformułowanym w punkcie 2 znajduje już odpowiedź w orzecznictwie i piśmiennictwie, które kwestię tę rozstrzygnęły w sposób jednoznaczny. Jednocześnie zasygnalizował okoliczność, że „ze złożeniem wniosku o wszczęcie postępowania, Kodeks postępowania administracyjnego wiąże wielorakie skutki dla osoby, domagającej się tego, nadając jej charakter strony (por. art. 28 k.p.a.)”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Stanowisko Prokuratora Prokuratury Krajowej, który wskazał, że w niniejszej sprawie nie wystąpiły warunki do podjęcia uchwały, jest zasadne.

Zauważyć jednak należy, że niezależnie od podniesionych w jego wniosku pisemnym, zresztą trafnie, okoliczności przemawiające za odmową podjęcia uchwały, w sprawie tej wystąpiła jeszcze jedna przesłanka obligująca Sąd Najwyższy do wydania takiej decyzji procesowej. Art. 441 § 1 k.p.k. uzależnia przekazanie Sądowi Najwyższemu pytania prawnego m.in. od tego, czy wymagające rozstrzygnięcia zagadnienie prawne wyłoniło się „przy rozpoznawaniu środka odwoławczego” (zob. T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 2005, s. 1111 oraz postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 1993r., I KZP 14/93, Wok. 1993, nr 11, poz. 8 i z dnia 10 marca 1995r., I KZP 1/95, OSNKW 1995, z. 5-6, poz. 37). Nie może więc ono powstać w sytuacji, gdy środek odwoławczy jest niedopuszczalny lub podlega przekazaniu właściwemu organowi. W takim wypadku rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego nie ma żadnego znaczenia dla rozpoznania środka, gdyż i tak podlega on pozostawieniu bez rozpoznania lub przekazaniu organowi właściwemu, a tym samym zagadnienie prawne miałoby charakter abstrakcyjny. Tymczasem, zagadnienie prawne, wyłaniające się na tle konkretnej sprawy, może być przekazane Sądowi Najwyższemu tylko wówczas, gdy jego wyjaśnienie ma znacze-

nie dla prawidłowego rozstrzygnięcia rozpoznawanej *in concreto* sprawy. W związku z tym nie może skorzystać z uprawnienia, o którym mowa w art. 441 § 1 k.p.k., sąd odwoławczy w sytuacji, gdy został mu przekazany do rozpoznania środek odwoławczy niedopuszczalny z mocy ustawy lub do rozpoznania którego sąd ten był niewłaściwy (zob. R. A. Stefański: Instytucja pytań prawnych do Sądu Najwyższego w sprawach karnych, Kraków 2001, s. 192; por. też rozważania dotyczące pojęcia „sądu odwoławczego” w rozumieniu art. 441 § 1 k.p.k. w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2006r., I KZP 56/05, OSNKW 2006, z. 2, poz. 14 oraz powołane tam orzecznictwo i piśmiennictwo), chyba że przedmiotem zagadnienia prawnego przedstawionego do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu jest właśnie dopuszczalność danego środka odwoławczego lub określenie organu właściwego do jego rozpoznania.

Nie ulega wątpliwości, że właśnie taka sytuacja ma miejsce w wypadku pytania prawnego, przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k., przez Sąd Rejonowy w G. Sąd ten, w istniejącym w niniejszej sprawie układzie procesowym, przekazał Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne, które nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia środka odwoławczego, bowiem został on wniesiony przez osobę nieuprawnioną, co powinno powodować pozostawienie go bez rozpoznania (art. 430 § 1 k.p.k. w zw. z art. 429 § 1 k.p.k.).

Na postanowienie o umorzeniu śledztwa (art. 306 § 1 k.p.k.) i dochodzenia (art. 325a k.p.k. w zw. z art. 306 § 1 k.p.k.) zażalenie przysługuje stronom, tymi zaś w toku postępowania przygotowawczego są pokrzywdzony i podejrzany (art. 299 § 1 k.p.k.). Tylko więc w wypadku zażaleń wniesionych przez te podmioty prokurator nadrzędny nad prokuratorem, który wydał zaskarżone postanowienie, jeżeli nie przychylił się do zażalenia, kieruje je do sądu (art. 306 § 2 zd. 2 k.p.k.) i wyłącznie wówczas sąd powołany do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji, dokonujący w postępo-

waniu przygotowawczym czynności w zakresie kontroli czynności organów prowadzących to postępowanie (art. 329 § 1 k.p.k.), stwierdzając, że „przy rozpoznawaniu tego środka” wyłoniło się zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy, jest uprawniony do skorzystania z instytucji określonej w art. 441 § 1 k.p.k.

W wypadku postanowienia Prokuratora Rejonowego w G. zażalenie złożone zostało przez Jadwigę S., która nie była pokrzywdzoną w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k. Zgodnie z powołanym przepisem, zawierającym ustawową definicję pokrzywdzonego w procesie karnym, jest nim taka osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo. Bezpośrednim przedmiotem ochrony art. 270 § 1 k.k. jest wiarygodność dokumentów, a w konsekwencji pewność obrotu prawnego. W orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntował się pogląd, że krąg pokrzywdzonych w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k. ograniczony jest zespołem znamion czynu będącego przedmiotem postępowania oraz czynów współukaranych i nie ma przy tym znaczenia to, czy fakt bezpośredniego naruszenia lub zagrożenia dobra prawnego konkretnego podmiotu został uzewnętrzniiony w opisie czynu albo jego kwalifikacji prawnej (zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999r., I KZP 26/99, OSNKW 1999, z. 11-12, poz. 69 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 września 2002r., I KZP 10/02, Pr.. i Pr. 2002, nr 7-8, poz. 1). W odniesieniu do ustawowych typów przestępstw, które za bezpośredni przedmiot ochrony uznają dobro prawne ogółu istnieje wprawdzie możliwość uznania za pokrzywdzonego również osoby fizycznej, wymaga to jednak wykazania, że naruszenie lub zagrożenie tego dobra ogólnego powoduje również bezpośrednie pokrzywdzenie indywidualnej osoby (uchwała połączonych Izb Karnej i Wojskowej Sądu Najwyższego dnia 26 listopada 1976 r., I KZP 11/75, OSNKW 1977, z. 1-2, poz. 1), a ma to miejsce wówczas, gdy czyn taki jednocześnie wyczerpuje znamiona określone w

innym przepisie karnym, którym to przestępstwem lub przestępstwem współukaranym naruszone lub zagrożone zostało także dobro prawne takiej osoby (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 21 października 2003 r., I KZP 29/03, OSNKW 2003, z. 11-12, poz. 94). W niniejszej sprawie takiego wniosku wyprowadzić nie można, bowiem czyn będący przedmiotem tego postępowania nie wyczerpuje znamion innego przestępstwa (ewentualnie przestępstwa współukaranego) naruszającego lub zagrażającego bezpośrednio jakiemuś dobru prawnemu nie tylko Jadwigi S., lecz również jej zmarłego ojca Wiesława G.

Uwzględniając powyższe konieczne było odmówienie podjęcia uchwały.

Nie można jednocześnie nie zasygnalizować, że nawet w wypadku uznania, iż Jadwiga S. jest pokrzywdzoną w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k., nie byłoby możliwe udzielenie odpowiedzi na przekazane Sądowi Najwyższemu pytanie prawne, a to z powodów wskazanych w pisemnym wniosku Prokuratora Prokuratury Krajowej.

Przedmiotem zagadnienia prawnego, przekazanego w myśl art. 441 § 1 k.p.k. Sądowi Najwyższemu, może być bowiem wyłącznie takie, które wymaga zasadniczej wykładni ustawy, a więc tego rodzaju wątpliwości prawne, z którymi wiąże się istotny problem interpretacyjny, a nie kwestie faktyczne lub problem o charakterze mieszanym. Wobec tego nie może ono dotyczyć rozstrzygnięcia sprawy ani bezpośrednio, ani pośrednio, a więc sposobu kwalifikacji prawnej stanu faktycznego ustalonego w sprawie lub sposobu konkretyzacji dyspozycji normy prawnej do stanu faktycznego sprawy (zob. R. A. Stefański: *op. cit.*, s. 266 i 360 oraz powołane tam orzecznictwo; P. Hofmański red.: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2004, t. II, s. 652; J. Grajewski w: J. Grajewski, L.K. Paprzycki, S. Steinborn: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Kraków 2006, t. II, s. 103). Zadaniem Sądu Najwyższego, działającego na podsta-

wie art. 441 k.p.k., nie jest udzielanie odpowiedzi na pytanie, jak należy postąpić w określonej sytuacji procesowej, lecz dokonywanie wykładni ustawy i to zasadniczej (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 1999r., I KZP 3/99, OSNKW 1999, z. 5-6, poz. 29).

Oczywiste jest, że w wypadku pytania prawnego, przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k., przez Sąd Rejonowy w G. nie chodzi o „zasadniczą wykładnię ustawy”, lecz właśnie o konkretne rozstrzygnięcie w sprawie.

Już sam sposób jego redakcji w obu punktach świadczy o tym, że Sąd odwoławczy nie zwraca się o wykładnię przepisów, które byłyby rozbieżnie interpretowane w praktyce sądowej albo zostały sformułowane wadliwie lub niejasno, lecz pod pozorem wyłonienia się zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy oczekuje rozwiązania przez Sąd Najwyższy trudności w określeniu ewentualnej prawno-karnej podstawy odpowiedzialności oskarżonego, w czym utwierdza konfrontacja części dyspozytywnej postanowienia o przekazaniu Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego, z jego częścią motywacyjną.

Nie ulega wątpliwości, że Sądowi Rejonowemu w rzeczywistości chodzi o poczynienie ustaleń faktycznych dotyczących tego, czy określone pismo procesowe zawiera treść stanowiącą w konkretnej sprawie dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne (pytanie określone w punkcie 1 oraz o dokonanie subsumcji ustalonych w sprawie faktów (podpisanie w cudzym imieniu i cudzym nazwiskiem pisma wszczynającego postępowanie administracyjne) pod określony przepis prawa (pytanie określone w punkcie 2). Nie są to jednak zagadnienia prawne, które można sytuować w zakresie wątpliwości interpretacyjnych przepisów dotyczących pojęcia dokumentu w rozumieniu przepisów prawa karnego oraz wykładni znamion fałszu materialnego (zob. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 17 maja 1991r., I KZP 9/91, OSNKW 1992, z. 1-

2, poz. 16 i z dnia 26 lutego 1988 r., VI KZP 34/87, OSNKW 1988, z. 5-6, poz. 40).

Sąd Rejonowy, dostrzegając definicję legalną dokumentu zawartą w art. 115 § 14 k.k., podjął w uzasadnieniu swego postanowienia próbę wykazania, że definicja ta nie daje odpowiedzi na pytanie, czy dokumentem w rozumieniu powołanej normy prawa karnego jest pismo kierowane przez stronę do właściwego organu państwowego, przytaczając na poparcie takiej tezy wymieniane w piśmiennictwie przykłady innych przedmiotów uznawanych za „dokumenty”. Podnosząc, że w odniesieniu do pism procesowych doktryna prawa karnego nie wyraziła takiego stanowiska, powołał się również na dwa orzeczenia Sądu Najwyższego, wyprowadzając z ich treści wnioski o istniejącej w tym przedmiocie rozbieżności w orzecznictwie.

Takie ujęcie problemu nie ma jednak nic wspólnego z wykładnią normy art. 115 § 14 k.k., gdyż sprowadza się do stwierdzenia, że skoro w piśmiennictwie lub w orzecznictwie nie wskazano kazuistycznie na jakiś przedmiot jako dokument, to takiego waloru przedmiotowi temu nadać nie można. Sąd Rejonowy zapomina, że przecież to właśnie rolą sądu orzekającego w sprawie jest interpretacja stosowanych przepisów, a możliwość przekazania Sądowi Najwyższemu, na podstawie art. 441 § 1 k.p.k., zagadnienia prawnego może mieć miejsce tylko wtedy, gdy jego przedmiot wymaga zasadniczej wykładni ustawy i, co więcej, że poważne wątpliwości interpretacyjne, które wyłoniły się przy rozpoznawaniu środka odwoławczego, mają rzeczywiście taki charakter, a nie są wątpliwościami, które można usunąć w drodze znanych metod wykładni (P. Hofmański red.: *op. cit.*, s. 652 i nast. oraz powołane tam poglądy doktryny i orzecznictwo). Pisemne motywy przedstawionego Sądowi Najwyższemu pytania prawnego przekonują, że w tej sprawie Sąd odwoławczy, formułując pytanie, nie podjął próby dokonania takiej wykładni. Wydaje się wręcz, że sam Sąd Rejonowy nie

miał pewności, co do rzeczywistego wystąpienia wątpliwości interpretacyjnych o charakterze wymaganym przez przepis art. 441 § 1 k.p.k., skoro podjął próbę uzasadnienia sformułowanego w punkcie 1 pytania, odwołaniem się do istniejących, jego zdaniem, rozbieżności w orzecznictwie co może być jedną z przesłanek pozwalających na uznanie, że zagadnienie ma właśnie charakter „prawny” a nie faktyczny lub mieszany (T. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 1111). Tymczasem, rozbieżności takich, w powołanych przez ten Sąd, w ślad za jednym z komentarzy do Kodeksu karnego z 1932r., orzeczeniach nie ma. Trafnie zauważył to prokurator Prokuratury Krajowej, podnosząc w swoim wniosku, że wskazywanie przez Sąd Rejonowy na przytoczone, w powołanym wyżej komentarzu, orzeczenie o sygnaturze 31/54, jako na rzekomo odmienny pogląd Sądu Najwyższego od stanowiska tegoż Sądu zawartego w orzeczeniu o sygnaturze 435/35, jest w tej sprawie nieporozumieniem. Porównanie treści obu tych orzeczeń nie uprawnia do stwierdzenia, że zawarte w nich stanowisko Sądu Najwyższego, pośrednio dotyczące pism procesowych, daje podstawę do wnioskowania odnośnie ewolucji poglądów tego Sądu, co do charakteru prawnego takich przedmiotów, a w szczególności czy stanowią, czy też nie stanowią dokumentu w rozumieniu art. 91 § 3 k.k. z 1932r. (odpowiednik obecnie obowiązującego art. 115 § 14 k.k.).

W orzeczeniu o sygnaturze 435/35 Sąd Najwyższy stwierdził, że „przerobienie dokumentu ulega karze z art. 187 k.k. (z 1932 r. – obecnie art. 270 k.k.), bez względu na doniosłość faktyczną lub prawną dokonanej zmiany”, przywołując jako przykład dopisanie bez zgody pokrzywdzonego, w pełnomocnictwie procesowym, upoważnienia do zawarcia ugody, bez względu na ustawowy zakres pełnomocnictwa. Z kolei, w orzeczeniu o sygnaturze 31/54, wywiedziono, że „wykreślenia z pisma sądowego kilku słów nie mających (podkr. – Sądu Najwyższego) znaczenia procesowego nie można uznać za fałsz dokumentu z art. 187 k.k., choćby skreśleń tych

dokonano po wniesieniu pisma do sądu”. Wobec treści obu orzeczeń oczywiste jest, że nie istnieje żaden związek między ich merytoryczną zawartością a przedmiotem pytania prawnego. W obu judykatach nie kwestionuje się charakteru pisma procesowego, jako dokumentu w rozumieniu definicji legalnej zawartej w Kodeksie karnym, czyniąc jedynie rozważania na gruncie art. 187 k.k. 1932r., co do wypełnienia określonym zachowaniem, stypizowanych w tym przepisie, znamion fałszu materialnego.

Pomimo niespełnienia, określonych w art. 441 § 1 k.p.k., warunków uzasadniający podjęcie uchwały, Sąd Najwyższy uznał, że możliwe jest, niejako „na marginesie”, poczynienie kilku uwag dotyczących problematyki dokumentu w rozumieniu art. 115 § 14 k.k., a to w kontekście niektórych sformułowań zawartych w uzasadnieniu postanowienia Sądu Rejonowego oraz stanowiska prezentowanego w tej sprawie zarówno przez Prokuratora Rejonowego w G., jak i Prokuratora Okręgowego w S.

Ten pierwszy, uzasadniając treścią art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. swoją decyzję o umorzeniu postępowania w sprawie, wywiódł, że nawet założenie sfalszowania podpisu Wiktora G. na piśmie skierowanym do Starosty w G. nie może skutkować uznaniem wniosku o nieodpłatne przeniesienie własności działki za dokument w rozumieniu powołanego przepisu, albowiem nie był on dowodem prawa (podkr. – Sądu Najwyższego), natomiast o zasadności takiego stwierdzenia miała świadczyć treść art. 6 ustawy z dnia 24 lutego 1989r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych oraz ich rodzin oraz o zmianie ustawy o podatku rolnym (Dz. U. Nr 10, poz. 53 ze zm.), zgodnie z którym nabycie działki w tym trybie następuje z mocy ustawy, a postępowanie może zostać wszczęte z urzędu. Z kolei Prokurator Okręgowy w S., odwołując się do definicji dokumentu określonej w art. 115 § 14 k.k., i zauważając jej szerokie ujęcie, w efekcie czego, jak stwierdza, o statusie dokumentu niejednokrotnie decyduje indywidualna – faktyczna i subiektywna – ocena określonego przed-

miotu w konkretnej sprawie, wywiódł, że wniosek podpisany imieniem i nazwiskiem Wiesława G. w niniejszej sprawie nie był dokumentem, gdyż nie wiązało się z nim żadne prawo (podkr. – Sąd Najwyższy).

W związku z tym przypomnieć trzeba, że dokumentem w rozumieniu prawa karnego materialnego, zgodnie z definicją ustawową zawartą w art. 115 § 14 k.k., jest:

- każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym związane jest określone prawo,
- każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne.

Podkreślenia wymaga, że decydujące znaczenie dla uznania jakiegoś przedmiotu za dokument, w świetle przytoczonej wyżej definicji legalnej, ma nie jego forma czy materialny substrat (dokument pisany, inny przedmiot, inny zapisany nośnik informacji), lecz aspekt prawny w postaci stwierdzenia prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne (tak: A. Marek: Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2006, s. 487).

Dokument jako przedmiot (inny zapisany nośnik informacji), z którym związane jest prawo, charakteryzuje się tym, że stwierdza on istnienie prawa od strony materialnej, a więc stanowi źródło prawa np. testament (G. Rejman: Przestępstwa przeciwko dokumentom w świetle art. 270 i 271 k.k., Przegl. Pr. Karn. 1999, nr 19, s. 7). Druga kategoria przedmiotów uzyskuje charakter dokumentu, gdy spełnia równocześnie dwa warunki: zawiera treść intelektualną i treść ta ma znaczenie prawne w tym rozumieniu, że można z niej wyprowadzić określone uprawnienia bądź obowiązki osoby fizycznej lub prawnej (zob. J. Piórkowska-Flieger: Fałsz dokumentu w polskim prawie karnym, Kraków 2004, s. 186 i n.; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 października 2002r., III KKN 90/00, LEX nr 56839).

Nie można, przy uwzględnieniu treści art. 115 § 14 k.k., nie zauważyć, że dokonana w niniejszej sprawie, przez prokuratorów Prokuratury Rejonowej i Okręgowej, wykładnia pojęcia „dokument” ma charakter niekompletny. Ograniczyła się ona bowiem, przy interpretacji słowa „dokument”, do rozważań jedynie w kontekście dwóch elementów dokumentu jako przedmiotu (w tym wypadku pisma procesowego), z którym związane jest jakieś prawo (Prokuratura Okręgowa w S.) oraz dokumentu jako przedmiotu będącego (niebędącego) dowodem prawa (Prokuratura Rejonowa w G.).

Tymczasem, definicja legalna w art. 115 § 14 k.k. zawiera jeszcze dwa inne elementy i dopiero rozważenie ich wszystkich pozwala uznać określony przedmiot (inny zapisany nośnik informacji) za dokument w rozumieniu prawa karnego materialnego lub odmówić mu tego waloru. Ten aspekt zagadnienia dostrzegł wprawdzie Sąd Rejonowy, zauważając wiążący się z powstałą sytuacją paradoks, że ochroną prawną-karną, jako dokumenty, objęte byłyby przedmioty (np. umowy) występujące w obrocie prywatnym i podrobienie, przerobienie lub użycie za autentyczne takiego przedmiotu stanowiłoby naruszenie przepisu ustawy, natomiast z ochrony takiej nie korzystałyby, mające też charakter dokumentów prywatnych, pisma kierowane do organów państwowych, w efekcie czego sporządzenie takiego pisma procesowego i opatrzenie go podpisem innej osoby lub istotna zmiana jego treści, z uwagi na brak przedmiotu czynności wykonawczej, nie wypełniałoby znamion występkę określonego w art. 270 § 1 k.k., ale nie wyprowadził z tego nasuwających się w sposób oczywisty wniosków, poprzestając na stwierdzeniu o wyłonieniu się zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy.

A przecież zarówno doktryna prawa karnego, na którą powołuje się Sąd Rejonowy, jak i judykatura, jednoznacznie wskazują, że dokumentem w rozumieniu prawa karnego materialnego są nie tylko te przedmioty, z którymi związane jest określone prawo, lecz również takie, które ze względu

właśnie na zawartą w nich treść stanowią dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne (podkr. – Sąd Najwyższy). Istotą dokumentu jest zatem, z jednej strony, określone „prawo” w szerokim znaczeniu tego pojęcia, a więc w szczególności prawo publiczne i prywatne, materialne i procesowe, podmiotowe i przedmiotowe, majątkowe i niemajątkowe (R. Zawłocki w: A. Wąsek red.: Kodeks karny. Część szczególna, Komentarz, Warszawa 2005, t. II, s. 625). Z drugiej strony, dokumentem może być także dowolny przedmiot, który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne, a więc praktycznie każda rzecz, której treść nawet pośrednio wskazuje lub potwierdza uprawnienie lub obowiązek jakiegokolwiek osoby. Przedmioty, aby posiadać status dokumentu, nie muszą przy tym być sporządzone w celu wykazania prawa czy stosunku prawnego, istotne bowiem jest tylko to, aby ich treść miała znaczenie prawne. Tak więc, jedna z kategorii dokumentu określa uprawnienia jej posiadacza, druga zaś zyskuje walor dokumentu z racji posiadania intelektualnej treści o prawnym znaczeniu (zob. O. Górniok red.: Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2006, s. 433 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 1996r., II KKN 24/96, Pr. i Pr. 1997, nr 2, poz. 5). Tak zdefiniowane dokumenty mogą być publiczne, tj. wystawione przez instytucje publiczne i zaświadczające zaistnienie pewnych faktów lub prywatne, wystawione przez osoby prywatne i zaświadczające, że zawarta w nich treść (oświadczenie, informacja) pochodzi od osoby, która dokument podpisała. Do drugiej z tych kategorii należą także wszelkie pisma kierowane przez osoby fizyczne do instytucji państwowych, w tym także wnioski o wszczęcie postępowania karnego, cywilnego czy też administracyjnego, a także pisma zawierające, wskazane przez Sąd Rejonowy, wnioski istotne dla dalszego biegu postępowania takie, jak: wniosek o zawieszenie postępowania, jego umorzenie, złożenie wniosków dowodowych, itp. Tym samym, pismo skierowane do organu

administracji państwowej, żądające wszczęcia postępowania administracyjnego może w pełni mieścić się w definicji dokumentu, o której mowa w art. 115 § 14 k.k. O tym, czy tego rodzaju pismo, złożone w konkretnej sprawie, jest dokumentem w rozumieniu prawa karnego materialnego, decyduje nie to do jakiego organu jest skierowane, a nawet nie jego skuteczność, lecz zawarta w nim treść, która oceniona w aspekcie prawnym, w wyniku analizy wszystkich elementów składających się na legalną definicję dokumentu, powinna dać odpowiedź na pytanie, czy z pismem tym związane jest jakieś prawo, bądź czy uwzględniając jego treść stanowi ono dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne.

Wszystko to odnosi się wprost do wniosku o nieodpłatne przeniesienie własności działki gruntu z mocy art. 6 ustawy z dnia 24 lutego 1989r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin oraz o zmianie ustawy o podatku rolnym. Przy ocenie, czy wniosek taki stanowi dokument w rozumieniu art. 115 § 14 k.k. konieczne jest, jak w wypadku każdego innego przedmiotu (innego zapisanego nośnika informacji), rozważenie, czy z wnioskiem tym wiąże się jakieś prawo lub okoliczność mająca znaczenie prawne i to niezależnie od faktu, czy nabycie działki w tym trybie następuje z mocy ustawy, a także analiza treści tego pisma przez pryzmat tych wszystkich okoliczności, które skonfrontowane z elementami definicji legalnej pojęcia „dokument” pozwalają na określenie prawnego charakteru tego przedmiotu.

Nie przesądzając kwestii, czy prowadzone w takim wypadku postępowanie może być wszczęte z urzędu (zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2002 r., III CZP 37/02, OSNC 2003, z. 7-8, poz. 96) zauważyć należy, że z własnością wyłączoną nieruchomości związana jest służebność gruntowa w zakresie niezbędnym do korzystania z niej (zob. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 15 stycznia 1998r., II SA

1675/97, LEX nr 41836). Konieczne jest również zwrócenie uwagi na to, że „o przeniesieniu własności działki, jej wielkości oraz o ustanowieniu służebności gruntowej” (powołany wyżej wyrok NSA z dnia 15 stycznia 1998 r.) orzeka organ administracyjny, a więc odbywa się to w oparciu o przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego z wszystkimi tego konsekwencjami (nadanie – osobie domagającej się tego – statusu strony, możliwość zaskarżenia decyzji, do kontroli przez sąd administracyjny włącznie).

Dopiero rozważenie tych okoliczności, przy uwzględnieniu wszystkich przesłanek określonych w art. 115 § 14 k.k., składających się na aspekt prawny pojęcia dokument, może pozwolić na ostateczną konkluzję, co do charakteru tego rodzaju pisma.

Podsumowując, stwierdzić należy, że sam rodzaj pisma procesowego skierowanego do organu państwowego nie przesądza jeszcze o charakterze prawnym tego przedmiotu jako dokumentu w rozumieniu prawa karnego materialnego. Taka ocena w konkretnej sprawie może zostać wyprowadzona po rozważeniu wszystkich elementów składających się na aspekt prawny pojęcia dokument i dopiero wykluczenie określonych w art. 115 § 14 k.k. przesłanek nadających taki walor określonemu przedmiotowi (innemu zapisanemu nośnikowi informacji), a więc stwierdzenie, że nie jest z tym przedmiotem (innym zapisanym nośnikiem informacji) związane żadne prawo, a także, że jego treść nie stanowi dowodu prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne, daje podstawę do stwierdzenia, że dany przedmiot (inny zapisany nośnik informacji) nie posiada takiej cechy.

Co do problemu podniesionego w punkcie 2 pytania prawnego.

Jak to stwierdzono już na wstępie, przedmiotem przekazania do Sądu Najwyższego może być tylko takie zagadnienie prawne, które wymaga zasadniczej wykładni ustawy. Tym samym, sąd odwoławczy nie może skorzystać z tego uprawnienia w sytuacji, gdy przepisy mające podlegać takiej

wykładni są sformułowane jasno i nie nastroczają trudności interpretacyjnych albo gdy wątpliwości rozstrzygnięte zostały w orzecznictwie lub doktrynie w sposób jednoznaczny (P. Hofmański red., *op. cit.*, s. 652 oraz powołane tam orzecznictwo i poglądy wyrażone w piśmiennictwie). Rzecz jasna, w myśl zasady samodzielności jurysdykcyjnej (art. 8 § 1 k.p.k.), sąd karny nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu, jednak w wypadku utrwalonego w orzecznictwie poglądu odejście od wypracowanej linii orzeczniczej wymaga przedstawienia argumentacji, wykazującej nietrafność dotychczas przyjmowanego stanowiska. Sąd orzekający może nie podzielić poglądu zawartego nawet w uchwale zapadłej w innej sprawie, ale powinien wówczas, jednak dokonać przekonującej wykładni określonego przepisu w sposób odmienny niż to uczynił Sąd Najwyższy, albo wykazać, że wątpliwości interpretacyjne, które wydawały się wyjaśnione, nie zostały wyjaśnione w sposób wystarczający.

W motywach postanowienia Sądu Rejonowego w G. nie przedstawiono tymczasem jakichkolwiek argumentów, które uzasadniałyby rozważenie możliwości odejścia od dotychczasowej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego (akceptowanej zresztą w piśmiennictwie), co do wykładni znamienia „podrobienie” w rozumieniu przepisu art. 270 § 1 k.k. Sąd ten nie podjął nawet próby umotywowania wątpliwości, które zostały wyrażone w punkcie 2 pytania prawnego. Tymczasem, kwestia, czy podpisanie w cudzym imieniu i cudzym nazwiskiem pisma o określonej treści stanowi wypełnienie znamion przestępstwa fałszu materialnego, była przedmiotem licznych orzeczeń, w których konsekwentnie podkreśla się, że z podrobieniem dokumentu mamy do czynienia, gdy nie pochodzi on od tej osoby, w imieniu której został sporządzony (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2000 r., III KKN 233/98, LEX nr 51125). Podrobieniem jest więc „podpisanie innej osoby” na dokumencie mającym znaczenie prawne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 października 1979 r., II KR 10/79,

OSNPG 1980, nr 11, poz. 127) i to niezależnie od tego, czy pozoracja podpisu dotyczy osoby istniejącej czy też fikcyjnej. Dla bytu przestępstwa określonego w art. 270 § 1 k.k. obojętne jest przy tym to, czy osoba, której podpis podrobiono na dokumencie, wiedziała o tym lub wyraziła na to zgodę czy też nie. W wyroku z dnia 9 września 2002 r., V KKN 29/01, LEX nr 55220, Sąd Najwyższy wprost stwierdził, że „podpisanie innej osoby jej nazwiskiem na dokumencie mającym znaczenie prawne, nawet za zgodą tej osoby, stanowi przestępstwo z art. 270 k.k.”. Kompleksową analizę pojęcia „podrabia” przeprowadził Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 marca 2005 r., I KZP 2/05, OSNKW 2005, z. 3, poz. 25, konkludując, że „istotą podrobienia dokumentu jest nadanie przez sprawcę danemu przedmiotowi pozoru, że pochodzi od osoby, w której imieniu został sporządzony”, i nie pozostaje nic innego, jak w całości odwołać się do zawartej w tym orzeczeniu argumentacji. Takie stanowisko zostało powszechnie zaaprobowane w piśmiennictwie i to zarówno na gruncie obecnie obowiązującego art. 270 k.k., jak i na gruncie wcześniej typizujących tego rodzaju przestępstwo przepisów art. 187 k.k. z 1932r. i art. 265 k.k. z 1969 r. (por. M. Siewierski, *op. cit.*, s. 250, teza 16; J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 1987, s. 448 i n.; R. Zawłocki w: A. Wąsek red., *op. cit.*, s. 629 i n.; W. Wróbel w: A. Zoll red.: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Kraków 2006, t. II, s.1320 i n.; J. Piórkowska-Flieger: Fałsz..., *op. cit.*, s. 275 i n.).

Waga, jaką przywiązuje się do autentyczności podpisu złożonego pod dokumentem ściśle wiąże się z przedmiotem ochrony przepisu art. 270 k.k., a jest nim pewność obrotu prawnego (A. Marek, *op. cit.*, s. 487). Dokumenty służą bowiem utrwalaniu czynności prawnych i innych zdarzeń prawnych, a dla prawidłowego spełniania tej funkcji niezbędne jest, aby posiadały cechy autentyczności i wiarygodności. Dlatego też wszelkie działania podważające wiarygodność dokumentów zwracają się siłą rzeczy

przeciwko funkcjonowaniu obrotu prawnego (W. Wróbel, *op.cit.*, s. 1316). Syntetycznie ujął to Sąd Najwyższy w cytowanym już wyroku z dnia 3 czerwca 1996 r. II KKN 24/96, gdzie stwierdził, że „prawidłowe funkcjonowanie obrotu prawnego wymaga jego sprawności i bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo obrotu prawnego oznacza konieczność zapewnienia mu pewności i wiarygodności poprzez dbałość o zaufanie do dokumentów, jako formalnego sposobu stwierdzenia prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne”. Podpisanie w cudzym imieniu i cudzym nazwiskiem dokumentu, nawet za zgodą zainteresowanego, podważa te racje, przez zniweczenie lub chociażby nawet tylko przez zmniejszenie funkcji dowodowej dokumentu. Podzielając stanowisko, wypracowane dotychczas w tym przedmiocie, w orzecznictwie i piśmiennictwie, Sąd Najwyższy w składzie orzekającym w niniejszej sprawie zauważa, że nie istnieją żadne powody prawne, które uzasadniałyby odejście od tak ukształtowanego poglądu i na pewno nie zawiera ich uzasadnienie wydanego w tej sprawie postanowienia Sądu Rejonowego w G.

Wszystko to, niezależnie od ostatecznego stanowiska co do odmowy podjęcia uchwały oraz poczynienia przez Sąd Najwyższy uwag jedynie „na marginesie”, nie powinno jednak pozostać bez wpływu na ocenę zapadłych w tej sprawie decyzji procesowych. Ponieważ postępowanie w niniejszej sprawie toczyło się *in rem*, nic nie stoi na przeszkodzie aby prokurator skorzystał z uprawnienia określonego w art. 327 § 1 k.p.k.